

Rajd Polski na nowych trasach Wypadek S. Zasady

(K) Jak zapowiadali zarówno specjaliści od spraw bezpieczeństwa ruchu drogowego, jak i sami zawodnicy, XXXIV Rajd Polski został zorganizowany w zupełnie nowym stylu, który udowodnił, że można organizować samochodowe imprezy sportowe w sposób atrakcyjny dla zawodników, a równocześnie z zachowaniem przepisów ruchu drogowego. Rajd rozgrywany był nie na drogach otwartych dla ruchu lecz na odcinkach specjalnych i próbach szybkości górskiej.

— Takie właśnie rajdy — powiedział nam znany zawodnik Horst Molheimer — mają przed sobą przyszłość i budzą zainteresowanie kierowców sportowych.

Spośród 23 załóg, które odpadły z rajdu, w najbardziej chyba dramatycznych okolicznościach wycofał się z niego nasz mistrz szos — Sobiesław Zasada, startujący ze swą żoną Ewą.

Na odcinku specjalnym nr 12, Górki — Strachocina (na terenie woj. rzeszowskiego) Zasada zderzył się z samochodem... organizatorów, jadącym z przeciwnego kierunku. Wóz Zasady został rozbity. Na szczęście kierowca nie odniósł obrażeń, zaś Ewa Zasadowa uległa tylko potłuczeniu. Tak pechowo zakończył się start naszego czołowego rajdowca na „Renault-Alpine A-110”.

Według nieoficjalnych wyników zwyciężyła załoga austriacka Klaus Ruessling i Wolfgang Weiss („Porsche Carrera”). Austriacy na mecie zresztą już oblewali swe zwycięstwo szampanem.

Z dużą sympatią spotykała się załoga pań — Janina Jedynakowa i Maria Zyszkowska („Fiat 125 P”), która niemal bohaterko ukończyła rajd, mimo defektu skrzyni biegów i tylnego zawieszenia. Załoga przybyła na metę pchając swój samochód i dowiodła, że... w słabym kobiecym ciele, tkwi mocny sportowy duch. Brawo warszawianki!

(azet)